

# ODZASŁUCHY



ORGAN WEWNĘTRZNY  
(WYCHODZI NOCĄ)



CENA  
UMOWNA

Rybnik 1986  
09\*28

Nr 2

## Artur SANDAUER

SPECJALNIE DLA REDAKCJI „CHODZĄ SŁUCHY”

Redakcja: Jaki jest Pana stosunek do Rybnickich Dni Literatury?

A.Sandauer: Dla mnie Rybnik jest okazją do spotkania z kolegami pisarzami. Towarzyskie życie literackie zanikło. RDL pomagają odnowić stare znajomości. Dopiero w Rybniku miałem okazję prowadzić do pierwszej w nocy rozmowy filozoficzne np. z Keprowskim czy Minkowskim. Poza tym uważam, że RDL pomagają nie sobie, ale pisarzom. Rekonstruuja nie istniejące w dni powszednie życie literackie i wręcz zastępują, czy też są namiastką, dawnej kawiarni literackiej. W ten sposób tworzy się styl epoki. Na życie towarzyskie nie należy żałować ani czasu ani środków.

Redakcja: Czy spośród współczesnych pisarzy i poetów polskich może Pan wyróżnić jednego, ulubionego?

A.Sandauer: Bardzo lubię i zawsze lubiłem wiersze Śliwiaka, lubię również Minkowskiego, który bywał u mnie na kolacjach.

Redakcja: Jak ocenia Pan reakcję tzw. „kręgów literackich” na Pana książkę „O sytuacji pisarza...”

A.Sandauer: Bardzo ogólnie rzecz traktując, książka została skrytykowana i to dość ostro przez np. Kuncewicza czy Bugajskiego, ale też została przetłumaczona we Włoszech, a zainteresowane tą książką są Izrael i USA. Na Zachodzie zauważyłem zdziwienie, że coś podobnego mogło się ukazać w Polsce. W londyńskim miesięczniku pojawiło się stwierdzenie, iż Polska to dziwny kraj, jeśli pozwala się na wydanie takiej książki na dwa dni przed nadaniem jej autorowi nagrody państwowej.



# Pędzel w oko

Wszyscy spoglądają ciekawie przez oszklone drzwi, za którymi kolorowe, barwne, jaskrawe i egzotyczne. Wiemy, że to wystawa znanego malarza Ludwika Helesza, wiemy już, że obrazy te zawojowały miłośników malarstwa nie tylko w naszym kraju. Dopóki jednak wstęga nie zostanie przecięta, możemy się tylko domyślać, przeczuwać przyszłe wrażenia.

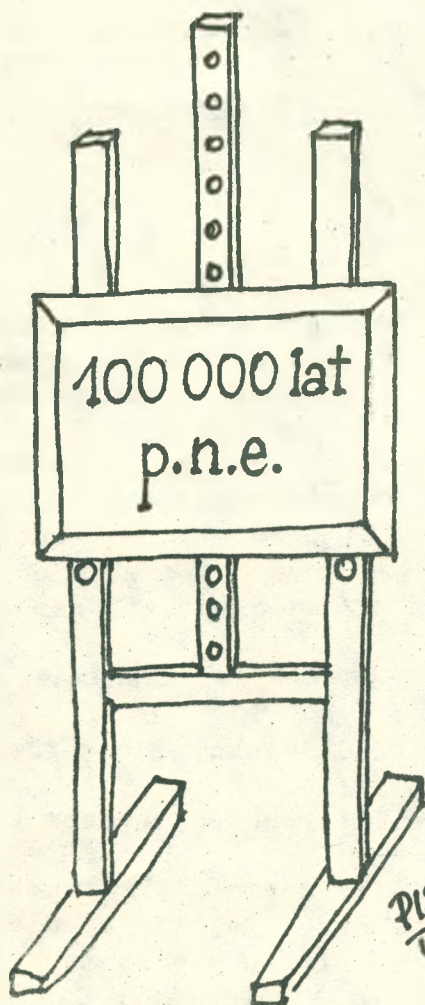
Uroczyste otwarcie, nożyczki, wstęga... Wprowadzenia w ten barwny kosmos dokonuje artysta malarz Marian Rak. Okazuje się, że będzie to coś więcej niż tylko oglądanie obrazów.

"Wizje ejdetyczne" - brzmi to równie tajemniczo jak wygląda świat przedstawiany przez malarza wizjonera. Ale zobaczyć i przeżyć nie wystarczy, musimy jeszcze uwierzyć, że ostatnie "trudne pytania", które dręczyły ludzkość od wieków - takie jak pytanie o początek wszechświata, początek życia biologicznego, zagadka innych planet i ewentualnego

życia na nich - przestały być pytaniami. Wszystkie, jak się łatwo domyśleć, na swój prapoczątek w ...radiacji /jak widać na załączonych obrazach/, dawne formy życia rozwijały się we mgle, co jest równie oczywiste i nie podlega dyskusji jak ścisłość dokumentacji życia na innych planetach. Poznanie ich nie wymaga -jak błędnie detąd sądziliśmy- żadnej aparatury itp. wystarczy "koleśalna koncentracja". A my biedni tyle lat biedzimy się jak tam polecieć, łamiemy sobie głowy, słuchamy fałszywych proroków-fizyków i innych astronomów-szamanów, kiedy najspokojniej w świecie stwierdzone zostało, że ludzkość wyważa dawne otwarte drzwi... wystarczyły nożyczki...

A teraz poważnie - JEST TO WSPANIAŁA WIZJA PLASTYCZNA, świetne malarstwo - z przypiętym agraftką egonem ideologii.

LUDZIE!!! Nie róbcie krzywdy obrazom...



PLSK  
186

JeS

• • • • •

# powiedzieli-napisali

## HENRYK TALAR

**Red:** Zaczniemy od stereotypowego pytania o wrażenia z Dni Literatury...

**H.Talar:** Kiedy podchodzę do tego progu, jakim jest początek spotkania, tuż przed rozpoczęciem mam wątpliwości - czy należy...czy nie lepiej spotkać się po spektaklu. Teraz, po spotkaniu, pewny jestem, że należy.

**Red:** Skąd te wątpliwości?

**H.Talar:** Ponieważ nie jestem przekonany, czy to co chcę przekazać ludziom ich zainteresuje. Okazuje się że tak. Mało tego, zadają pytania, na które chcę odpowiedzieć szczerze - a tylko tak to robię - trzeba trochę pogłównkować.

**Red:** Jest truizmem, że spotkania takie są interesujące dla odbiorców, na ile jednak są one interesujące dla Pana, poza-oczywiście-sprawdzeniem jak się funkcjonuje w odbiorze, bo przecież o swojej popularności trzeba się czasem upewnić...

**H.Talar:** Chciałbym, żeby tak było, choć przyznam się, że nad tym się nie zastanawiałem. Wykonuję po prostu swój zawód i staram się jak najlepiej przekonać ludzi do tych kilku wierszyków, kilku myśli ponadczasowych. Jeżeli ten temat chwyci, jeśli jest reakcja - a była - i nie chodzi o brawa, ale o ciszę, ludzie słuchają - powinienem być zadowolony.

**Red:** Czy zauważył Pan, jakie wrażenie wywołał fragment "Kwiatów".

J.Tuwima w Pańskiej interpretacji podczas uroczystości otwarcia, bo przecież było to jedno z wielu uroczystych otwarć ...a jednak w pewnym momencie coś się stało...

**H.Talar:** Tak, była ta elektryczność, była cisza...

**Red:** Ludzie teatru często mówią o tej "iskrze", która przeskakuje przez rampę. My właśnie coś takiego poczuliśmy. Czy było to nasze złudzenie, czy Pan również?...

**H. Talar:** Oczywiście! Mało tego, ja ją wysłałem do końca, wypieściłem, ja się właśnie znalazłem w tym jak pływak w wodzie. Chciałem pójść jak najdalej, żeby nie skończyła się ta chwila, ten moment ciszy i tego zaskłuchania w tekst...

Przyjadę, przyjadę w przyszłym roku, jesteście zresztą już umówieni na wspólną realizację naszych pomysłów...

**Red:** Trzymamy za słowo.



PIJ MLEKO!



## SOZEF kuchni poleca.

- "Rosiewicz i kompania" po pauzie  
/30.09.86r. godz. 16.00 i 19.00/  
Bilety do nabycia w kasie Teatru.
- recital aktorski Marii Czubasiewicz  
pt. "Jak ją widzą" /tak ją piszą/  
/30.09.86r. godz. 20.00/.
- spotkanie z Krzysztofem Materną i Woj-  
ciechem Mannem.  
/30.09.86r. godz. 21.00/

## ~~SEXT~~ OKT. KUCHNI odradza:

- zrazy
- urazy
- straszenie dzieci krytykami  
literackimi w zastępstwie  
Baby Jagi.
- podchodzenie do Pegaza  
od tyłu.



## DANUTA ŚWIERCZEK stwierdza, że gośćmi byli:

Bolesław Lubosz  
Tadeusz Lutogniewski  
Tadeusz Łopalewski  
Józef Łozinski  
Wilhelm Mach  
Władysław Machajek  
Włodzimierz Maciag  
Aleksander Małachowski  
Leszek Mech  
Krzysztof Mędrak  
Anna Markowa  
Aleksander Minkowski  
Jurij Młynk  
Gustaw Morcinek  
Józef Musioł  
Wiesław Mysliwski  
Wojciech Natanson  
Barbara Nawrocka  
Witold Nawrocki  
Feliks Netz  
Bolesław Niedworek  
Adolf Niedworok  
Edward Niziurski  
Ewa Nowacka  
Tadeusz Nowak  
Marek Nowakowski  
Krzysztof Nowicki  
Agnieszka Osiecka  
Kamund Osmanczyk  
Andrzej Otrębski  
Stefan Otwinowski  
Stanisław Ozga-Michaleki  
Jan Bolesław Ozga  
Jerzy Pachlowski  
Leon Pasternak  
Eugeniusz Pauksta

# Lansujemy

KRZYSZTOF DAUKSZEWICZ

SPOSÓB NA JAJO

Za okrągłym stołem  
kogucików trzech,  
z tych co chodzą ubrani  
w najstrojniejsze pióry  
omawiało problem  
który mniej więcej brzmiał.  
- Zmusić kwoki by niosły  
jaja głupsze od kury.

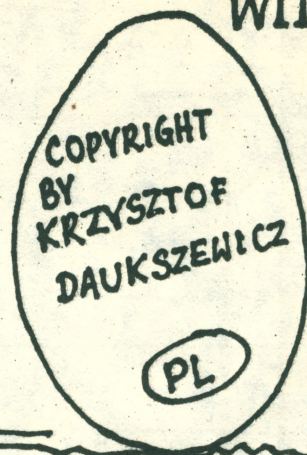
Z tej narady przecieki  
do kurników dotarły  
i znów płomień dyskusji się wzniecił  
- Jaki, nioski pytały,  
w zarządzeniu tkwi sens,  
kiedy jaja, bądź nie bądź  
To DZIECI.!!!?

Nie pyskować!!  
Lecz znosić tylko głupsze i już !!!!  
Brzmiał koguci  
rozkaz odgórny  
Bo inaczej to sprawa  
skończy się w sposób, że  
rozwiążemy po prostu  
ten kurnik

Więc co robić!?  
Zapytał przestraszony chór kur  
gdy dotarła już do nich  
ta wieść,  
potem w dziób się palnęły,  
efekt zaś taki był  
Że ze strachu przestały się nieść

O co chodzi w tej bajce!?  
Pewnie zapyta ktoś  
Morał dawno już został wykluty.  
Tylko wtedy mądrzejsze bywa jajo od kur  
gdy od niosek są głupsze koguty.

już przyjechał!  
witamy!



## O łoży (44) z dostawki

R: Kiedy i w jakich okolicznościach powstała ŁOŻA?

Łoża: W 1970 r. takie było zapotrzebowanie społeczne... Powstało wtedy wiele różnych zespołów, ten nasz sceniczny i kilka innych, w innych branżach... Łoża sprawdziła się, przez kolejną odnowę przeszła. Próbowaliśmy kilkakrotnie zmienić kierownictwo, nie udało się.

R: Co sprawia Wam większą satysfakcję, spontaniczny śmiech widowni czy jej refleksyjna zaduma?

Łoża: To drugie. Zdarza się spektakl, w ciągu którego trwa idealna cisza, cisza

akceptująca prezentowane przez nas teksty. Najbardziej nas cieszy, kiedy "numery" wymyślone i realizowane przez nas, odbiera na bieżąco i akceptuje publiczność.

R: Gdzie Waszym zdaniem kończy się satyra, a zaczyna prekurator?

Łoża: Tak mniej więcej to na Bugu..., a poważnie to jeśli ktoś czegoś się bei wtedy karze... Satyra, a właściwie, reakcja na nią, jest miernikiem naszego poczucia humoru.

R: Czy mieliście w swej karierze kłopoty z prekuratorem?

Łoża: Był w naszym zespole człowiek, który został prekuratorem, mamy z nim kłopoty do dziś...

R: Z czego śmialibyście się, gdyby wszystkim wolno było wszystko?

Łoża: Z tego samego, m.in. z polityki - ehciaż, ehelera, jakaż to polityka? Od kiedy szynka, świński tyłek na polityczny wymiar?

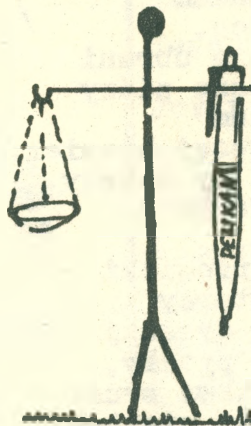
# Życie 1/2-literackie

"Nikt nie żąda od wielbłąda, by wyglądał jak Gioconda".

( Artur Sandauer )

"Absencję aktora  
może usprawiedliwić  
tylko śmierć."

( Henryk Talar )



Musił  
wyjechać.

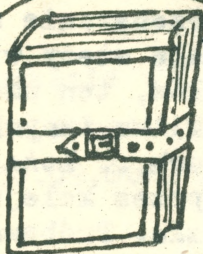
O Komitecie ORG.  
Wy w Komitecie RDL.  
najlepiej wiecie. . .

Z ogłoszeń drobnych:

Honoraria w srebrnikach wypłacam

J. Srebrny

O Wojtusiu  
itd



Powieść z kluczem

Informuje się PT Czytelników  
że w związku z brakiem dopływu  
energii elektrycznej dzisiejsze  
wydanie powstało w egipskich  
ciemnościach za co Redakcja  
nie ma zamiaru przeproszać.

PODSŁUCHANE

Często jeden bankiet  
starczy za sto ankiet.

NUMER ZAMKNIĘTO  
1986.09.30  
GODZ. 8.05

redakcji jeszcze nie

Redaguje kolegium w składzie: Jerzy Srebrny,  
Piotr Skerupa, Ireneusz Tatarczuk, Danuta Świerzek,

Współpracują: ochotnicy, najemnicy i maszyna marki  
LUCZNIK.